

dr hab. Joanna Komorowska
Instytut Filologii Klasycznej i Kulturoznawstwa
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MAGISTRA KONRADA PYZNARA PT.
*TEOLOGICZNY WYMIAR FILOZOFII PRESOKRATEJSKIEJ***

Rozprawa magistra Konrada Pynara dotyczy zagadnień związanych z kształtowaniem się greckiej myśli filozoficznej – co za tym idzie wymaga wysokich kompetencji w zakresie bardzo szeroko rozumianych *Altertumswissenschaften*, niekiedy połączonych z pogłębioną świadomością intelektualnego kontekstu prowadzonych na ten temat dyskusji (dotyczy to zwłaszcza prac powstałych w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku). Z tych samych powodów praca wymaga również szczególnej klarowności wyводу, sformułowania jasnych definicji (zwłaszcza w rozdziałach wstępnych) oraz transparencji ewentualnych zmian w wykorzystywanym paradygmacie badawczym.

Analizę pracy pozwolę sobie rozpocząć od kilku uwag na temat jej struktury: rozprawa składa się z trzynastu rozdziałów (w tym rozdział wstępny oraz zakończenie), dość przy tym arbitralnie potraktowanych: tak, przykładowo, rozdziały pierwszy (*Rodzaje teologii*) i drugi (*Czy można mówić o zjawisku ewolucji teologii*) z merytorycznych względów należałoby traktować jako całość, a w najlepszym razie podrozdziały większej całości (podobne podejście stosuje mgr Pynar w rozdziałach czwartym i szóstym). Poświęcony domniemanej infiltracji kultu węża rozdział siódmy z kolei wydaje się wtrącony w całość pracy bez jasnego uzasadnienia – w efekcie, jego osadzenie w pracy pozostaje niejasne.

Należy zaznaczyć, że dwa z przedstawionych rozdziałów, w formie identycznej (poza ewidentnymi interwencjami korektora) z tą, którą posiadają w doktoracie,

były przedmiotem wcześniejszej publikacji (odpowiednio r. 4 jako *Hezjod wobec bliskowschodniego dziedzictwa kulturowego*, *Res gestae* 2015, 8-26 oraz rozdział 5 jako *Ferekydesa boska triada jako podstawa bytowa*, *Episteme* 27 (2015) 103-120). Fakt wcześniejszej publikacji nie został w żaden sposób zasygnalizowany w przedstawionej rozprawie, w przedmiotowych artykułach brak również odniesień do ich 'częstkowego' statusu. Postępowanie takie pozostaje w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami pracy naukowej i może stanowić przesłankę do uznania wymienionych fragmentów za autoplagiat.

Spojrzenie na całość pracy z punktu widzenia jej zakresu wydaje się odsłaniać potencjalną słabość: choć w tytule jasno mowa o filozofii presokratejskiej (co sugeruje sens podobny do tego konotowanego przez niemieckie terminy *Vorsokratiker*, *vorsokratische*) w rozprawie analizie poddano przede wszystkim spuściznę intelektualną Ferekydesa, Empedoklesa, w mniejszej nieco proporcji – Pitagorasa (w wersji mocno nacechowanej przy tym myślą neopitagorejską). Jedynie okazjonalnie pojawiają się w pracy Heraklit czy Anaksagoras, a praktycznie nieobecni są Tales, Anaksymander czy Parmenides i jego uczniowie. Dodatkowo, znacznie więcej miejsca poświęca Pyznar dziedzictwu homeryckiemu (z całkowitym przy tym pominięciem *Hymnów* czy poematów cyklicznych, zwł. potencjalnie interesującej *Tytanomachii*), a także (czy może raczej zwłaszcza) spuściznie Hezjoda. Co więcej, niemal nieobecne – poza krótkimi wzmiankami – pozostają hymny orfickie (rzecz tym bardziej uderzająca, że sam Pyznar krytykuje brak orfików w opracowaniu Dielsa). Jest to o tyle interesujące, że takiego doboru źródeł autor nigdzie nie wyjaśnia. Daremnie również poszukiwać w pracy definicji kluczowych dla rozważań Pyznara pojęć: mit, teologia czy filozofia. Choć rozdział wstępny sugerować, że przyjęty system pojęciowy nawiązuje do tego upowszechnionego przez Frazerowskie *The Golden Bough*, przeczą temu wywody w dalszych rozdziałach pracy. Co szczególnie zaskakujące, w rozważaniach rozdziału szóstego wykorzystuje mgr Pyznar potencjalnie pod tym względem instruktywną pracę W. Lengauera *Religijność starożytnych Greków* (jej rozdział czwarty nosi znaczący tytuł *Wiedza o bogach: greckie koncepcje teologii*) – śladów jej nie znajduje jednak czytelnik w rozdziale wstępnym.

Dalej, celem i osiągnięciem Pyznara ma być, jeśli wierzyć jego konstatacjom w rozdziale końcowym, windykacja roli, jaką w kształtowaniu się myśli greckiej odegrały ośrodki bliskowschodnie (kultura sumeryjska, babilońska i wczesno perska) a także cywilizacja egipska. Jako że wpływ owych kultur na kształtującą się cywilizację grecką jest faktem dawno już uznanym przez naukę, która kilka dziesięcioleci temu zarzuciła postawę czysto helleńskich początków myśli filozoficznej (postawę tak przy tym bliską Tadeuszowi Zielińskiemu), narzuca się pytanie, na czym polegać ma oryginalność konstatacji doktoranta. Nie chciałabym sądzić – choć takie wrażenie można powziąć po lekturze rozdziału wstępnego – że za nowatorskie ustalenie naukowe uważa doktorant podważenie twierdzeń formułowanych przez Eduarda Zellera czy jego bliskich współczesnych. Zwrócić również uwagę wypada na fakt, że w roku 2008 ukazała się drukiem obszerna praca Andrew Gregory’ego *Ancient Greek Cosmogony* – pracy tej, podobnie jak studium D. Sedley’a *Creationism and its Critics in Antiquity*, autor nie wspomina w żadnym punkcie rozprawy.

Na koniec uwag o charakterze ogólnym wspomnieć należy kwestię szczególnie istotną dla pojawiających się pracy przez doktoranta rozważań na temat semantyki leksemów greckich. Wykorzystanie do ich prowadzenia narzędzia tak zawiedlnego jak darmowa wersja *Greek-English Lexicon* dostępna w ramach Perseus Project naraża autora na szereg niebezpieczeństw, których, jeśli wziąć pod uwagę brak w pracy jakichkolwiek *caveat*, wydaje się on całkowicie nieświadomy. Na co mianowicie zwracał wielokrotnie uwagę już Henry Chadwick, a z co całą mocą podkreśla John Glucker (skądinąd autor znakomitego *Antiochus of Ascalon*), nawet pełna wersja popularnego LSJ, dostępna w ramach projektu Thesaurus Linguae Graecae Online) nie spełnia wymogów stawianych słownikom naukowym – co za tym idzie, LSJ sam w sobie nie może być podstawą wnioskowań o charakterze naukowym – a takim właśnie dziełem powinna być rozprawa doktorska.

SLABOŚCI WYWODU

Po uwagach ogólnych pora na nieco bliższe spojrzenie na zawartość rozprawy, a także metodologiczną stronę wywodu. I tak, pierwszą, teoretyczno-metodologiczną część swojej rozprawy opiera mgr Pyznar na dyskusji wczesno

dwudziestowiecznych, bazujących na tradycji *Quellenforschung* i dziedzictwie niemieckiego idealizmu teorii Eduarda Zellera, kontrastując jego interpretację z podejściem Wernera Jaegera. Tego ostatniego uznaje przy tym pan magister za badacza współczesnego: choć polskie przekłady jego prac ukazały się w latach 1957 (Humanizm i teologia), 1972 (Paideia) i 2007 (Teologia...), sam Jaeger zmarł w roku 1961. Co więcej, w dyskusji całkowicie ignoruje mgr Pyznar wpływ wywierany na badania naukowe w zakresie Geisteswissenschaften, zwłaszcza w omawianym okresie, przez prace Maxa Müllera, a następnie Sir Jamesa Frazera – błąd poważnego dość kalibru, jeśli wziąć pod uwagę, ile miejsca poświęca Pyznar przejściu od myślenia mitycznego do myślenia religijnego a następnie naukowego. Wracając jednak do idealizmu niemieckiego – za jego zwolennika (i to w stopniu interferującym z rzetelnością naukową) skłonny jest uznać autor Hermanna Dielsa – przypisywanie mistrzowi *Quellenforschung* filozoficznych w pochodzeniu nadinterpretacji jest błędem podobnego kalibru, jakim byłoby przypisywanie Wilhelmowi Krollowi osiągnięć teoretycznoliterackich Benedetto Crocego. Przy okazji: w swoich rozważaniach nad doksografią całkowicie ignoruje mgr Pyznar osiągnięcia wieku dwudziestego, tj. tytaniczną pracę wykonaną przez J. Mansfelda i D. Runię (*Aetiana*, odpowiednio 1996, 2009, 2018) – w rezultacie, w tej ukończonej w 2018 pracy przeczytać można o doksografii jako dziedzictwie *Physikai doksai* Teofrasta z Eresos! W dodatku, z niewiadomych (bo nie wyjaśnionych przez autora pracy) powodów, poglądy Dielsa na temat doksografii jako gatunku i jej pochodzenia od Teofrasta referowane są za J. Burnetem, bez odniesień do tekstu *Doxographi Graeci* (dostępnego zarówno *online*, jak i w Bibliotece Jagiellońskiej) czy nawet do metodologicznych założeń jeszcze szerzej dostępnego *Die Fragmente der Vorsokratiker*. Niefortunne i niewczesne są przy tym uwagi o zignorowaniu przez Dielsa tradycji orfickiej – okres największych odkryć i istnej rewolucji w postrzeganiu tej ostatniej przypada wszakże na ostatnie dziesięciolecie XX wieku, kiedy to Alan Griffiths otwarcie mówił, że materiału przybywa w takim tempie, że wszelkie publikacje są nieaktualne w momencie upowszechnienia. Swoją drogą – skoro już mowa o nauce wczesno dwudziestowiecznej – jest swoistym osiągnięciem Konrada Pynara pisanie o Homerze w sposób, który całkowicie neguje ustalenia Millmana Parry’ego i jego następców, w tym również często przecież cytowanego Geoffrey’a Kirka.

W nawiązaniu do postaci Dielsa – Konrad Pyznar wydaje się całkowicie ignorować nie tylko ideologiczne lub intelektualne uwarunkowania literatury sekundarnej, ale również kulturowe uwarunkowania starożytnej tradycji przekazu, zwłaszcza od okresu hellenistycznego (na ten temat por. Boys-Stones, 2001). O dziełach stoika Chryzypa pisze w taki sposób, że podejrzewać by można, że zachowały się w całości – rzecz o tyle istotna, że pozostają dlań one podstawowym *testimonium* w kwestii Ferekydesa. Na zachowany dorobek Chryzypa składa się tymczasem około 400 fragmentów, w znakomitej części pochodzących z pism polemicznych (por. *SVF* vol. II, III i relewantne uwagi J. Goulda, *Philosophy of Chrysippus*, Leiden 1970).

Francuska szkoła antropologiczna, do prac której odwołuje się mgr Pyznar w rozdziale szóstym (ale jedynie w jego początkowym podrozdziale), nie pojawia się nigdzie wcześniej – reprezentuje ona, czego doktorant wydaje się nie dostrzegać – zupełnie odmienny od literatury omówionej w rozdziale wstępnym, oparty na strukturalistycznej metodzie C. Levi-Straussa paradygmat naukowy, a w dodatku reprezentowana jest przez jednego tylko J.-P. Vernanta, z całkowitym pominięciem Marcela Detienne’a, autora monografii o potencjalnie niezwykle istotnym znaczeniu dla wywodu o Hezjodzie, tj. *Le maitres de la verité*.

W rozdziale szóstym rozpisuje się również mgr Pyznar na temat analogii dostrzeganych przez również współczesnych badaczy pomiędzy myślą religijną Starego Państwa a religijną myślą grecką. Z uwagi na bardzo specyficzne wymogi dyskusji, a także na rozległość samego rozdziału (s.72-108) pozwolę sobie zatem użyć właśnie tej części rozprawy do wykazania najbardziej ilustratywnych błędów popełnianych w pracy. Po pierwsze: rozważania nad egipską tradycją astronomiczną opiera Pyznar na pochodzącej z początku XX wieku pracy Th. Gomperza, nawet nie wspominając o bardziej współczesnych i zdecydowanie bardziej fachowych badaniach Assmana, Parkera, etc. Dodatkowo obciążająca wydaje się tu okoliczność, że w sieci łatwo dostępna jest krótka, ale ilustratywna bibliografia tematu¹, a także fakt, że autor rozprawy nawet nie pomyślał, by

¹ http://www.moses-egypt.net/star-map/senmut_bibliography_en.asp, 5 stycznia 2019

sięgnąć do którejś ze ‘świeższych’ historii astronomii (J. Evans *History and Practice of Ancient Astronomy*, 1998 czy też stosowne rozdziały w zbiorze A. Jonesa i L. Taub *Cambridge History of Science* vol. I: *Ancient Science*, 2018). Zwracam przy tym uwagę, że postęp w badaniach nad tradycją astronomiczną pozostaje w istotnym związku z odkryciami archeologicznymi i epigraficznymi, co sprawia, że wykorzystanie pracy tak klasycznej jak studium Gomperza wymaga dodatkowego uzasadnienia. W dodatku, w żadnym miejscu nie wyjaśnia autor, dlaczego zajmuje się w pracy astronomią egipską, choć wcześniej nie widział potrzeby zajmowania się babilońską (a, biorąc pod uwagę prace F. Rochberg-Halton, znaleźć by można sporo interesującego materiału do porównań). Być może istnieje powód, dla którego autor dokonuje takiego wyboru – pozostaje on jednak całkowicie nieznany.

Podrozdział 6.2 zatytułowany został ‘Moirai i Okeanos jako eklektyczna próba myśli teologicznej’. Nie wiem, co miał oznaczać tak sformułowany tytuł. Rozpoczyna go – nieco na przekór – dyskusja o demokracji ateńskiej, z uwzględnieniem zagadnień demograficznych. Dyskusja ta prowadzona jest z pominięciem (całkowitym) źródeł podawanych cyfr, i w kompletnym oderwaniu od fundamentalnych dla zagadnienia prac H. M. Hansena. Ponadto, całkowicie dla recenzenta niejasne pozostaje, jakim sposobem z faktu, że dostęp do zgromadzenia miało 40 tysięcy ludzi, wynika, że wszyscy posiadali znakomitą orientację w aktualnych problemach i potrzebach polis i skąd o tym wiadomo (z *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa przykładowo wyłania się obraz nieco inny). Podobnie, nie jest jasne, skąd wiadomo, że Tales, Pitagoras i inni przebywali w Egipcie – obowiązkiem doktoranta jest opatrzenie stosownych twierdzeń listą świadectw (Herodot? Strabon? a może – co oznacza interferencję tradycji neopitagorejskiej – Jamblich?). Niejasne pozostaje, czy mgr Pyznar wiedzę na temat podróży filozofów czerpie ze źródeł jako takich czy też z bardziej współczesnych opracowań relewantnych opracowań.

Pisząc o Egipcie, wspomina doktorant o ‘mieście egipskim’(6.3, str. 95 sq.) – być może, acz nie można tego być pewnym, mając na myśli mitologię egipską omawianego okresu: na jakiej jednak podstawie opiera swoje spostrzeżenia,

pozostaje niejasne. Jedynymi zacytowanymi pracami są w relewantnym rozdziale artykuł J. Van Dijka (1995) i opublikowana w z założenia popularyzatorskim *Filomacie* praca S. West (1991) – pisząc o religii egipskiej całkowicie pomija mgr Pyznar istniejącą literaturę na ten temat: choć można powiedzieć, że przedmiot rozprawy nie wymaga dogłębnych studiów nad tą akurat materia, wskazane byłoby uwzględnienie XX-wiecznego stanu wiedzy o relewantnym (w tym fundamentalnych prac J. Assmana czy też A. Niwińskiego). W dodatku pojawiające się w tymże podrozdziale cytaty z Herodota jednoznacznie sugerują, że mgr Pyznar nie widzi różnicy pomiędzy zapisem wersyfikacyjnym a zapisem ciągłym, co, biorąc pod uwagę kontekst merytoryczny, szczególnie zaś w kontekście badań Detienne’a nad przekazem poetyckim, uznać należy za poważny błąd rzeczowy. Podobnej klasy błędem jest nagminne używanie terminu podanie w miejsce poprawnego przekaz (a więc ‘w podaniu Herodota’ w miejsce ‘w przekazie Herodota’ itp.). Skoro o Herodocie mowa – autor w żaden sposób nie wyjaśnia, co stoi za decyzją, by w pracy oprzeć się na pochodzącym z 1912 komentarzu W.W. Howa i J. Wellsa, nie zaś za uchodzącym dziś za kanoniczny komentarzu D. Asheri’ego (2011).

Rozdział siódmy poświęcony jest w założeniu Pyznara przenikaniu wyobrażenia węża na tereny Grecji – co jednak całkowicie dla jego zawartości kompromitujące, nie pojawiają się w nim nawet krótka wzmianka o pracach tak dla tematu istotnych jak Jane Harrison *Prolegomena to Greek religion* (a w szczególności jej uwagi o kulcie Zeusa Meilichosa) czy monumentalne i rutynowo przywoływane w kontekście dyskusji o węzach i smokach studium Josepha Fontenrose’a *Python*. Brak również odnośników do rozprawy W konsekwencji, całkowicie ignoruje Pyznar potencjalne indygenne konotacje węża qua protektora wód gruntowych (w szczególności źródeł).

ILUSTRATYWNE PROBLEMY SZCZEGÓŁOWE

Jak się wydaje, pewnego rodzaju drobiazgowość wpisana jest w zadanie recenzenta – pozwolę sobie zatem wymienić kilka szczególnie ilustratywnych przykładów pozornie nieznaczących, ale z uwagi na częstotliwość nawracania kompromitujących słabości charakteryzujących recenzowaną rozprawę. Omawiam

tu kilka zaledwie sytuacji, w których Pyznar albo nie dopełnił obowiązku kwerendy, albo całkowicie przeprowadzoną kwerendę zignorował, a także przypadków, w których stylistyczna – trudno to nazwać inaczej – nieudolność autora prowadzi do twierdzeń eksplicitnie lub implicytnie błędnych:

1. w dyskusji o *Antiquitates rerum humanarum et divinarum* Pyznar całkowicie ignoruje istnienie dwudziestowiecznego komentowanego wydania fragmentów przedmiotowego dzieła (Kardauns 1976) a także istniejącą literaturę na temat samego rozważanego przez siebie trójpodziału (Traver 1997, Rüpke 1997, 2014 – to ostatnie osiągalne w otwartym dostępie, Van Nuffelen 2010). Niezręczność sformułowania ‘oryginał tekstu zaginął’ w tym miejscu pomnę.
2. W dyskusji o *Teogonii* Hezjoda pomija Pyznar obszerne rozważania o kosmogonii i generalnym setting poematu w wydaniu M. Westa (Oxford 1966), czy dyskusję Podbielskiego (*Mit kosmogonischen in Teogonii Hezjoda*, Lublin 1978). Co gorsza, pomija całkowicie relewantne dla tematu prace M. Detienne’a i francuskiej szkoły antropologicznej.
3. Korzystając w rozważaniach o Pitagorasie ze znacznie późniejszego świadectwa Jamblicha (str. 49-50) Pyznar nie tylko podaje nieprawidłowy adres przywoływanego passusu (cytowanego w niewiadomym tłumaczeniu), ale też formułuje ogólnego dość charakteru uwagi o obserwacji nieba w starożytnej Grecji – wyrażony w przedmiotowym miejscu pogląd jakoby obserwacja „mechaniki ciał niebieskich” czy raczej „poszukiwanie natchnienia w świecie astralnym” było praktyką powszechną domagać się wydaje jakiegoś wsparcia dowodowego (por. prace F. Cumonta czy, z nowszej literatury przedmiotu, L. Taub lub D. Lehoux). Nie jest dla mnie jasne, co oznacza fraza „Doskonałym tego świadectwem jest wyciąg z utworów greckich poetów Alkman i Safony” – pomijając nawet fakt, że ten pierwszy to zapewne Alkman (nie Alkmeon czy też Alkmaion), pozostaje sprawa ‘wyciągu’. Wedle mojej wiedzy nie istnieje żaden ‘wyciąg’ z poezji Safony i Alkmana. Wywód Pynara zniekształca, by nie powiedzieć wypacza w tym miejscu sens wypowiedzi Westa (*Wschodnie oblicze*, s. 182-183), pomijając dodatkowo znakomitą

część źródeł zawartych w przypisie 81, w tym dostępne w języku polskim *Ody zwycięskie* Pindara.

4. W dyskusji o Ferekydesie (str. 57) przywołuje Pyznar opinię F. Jacoby'ego, nie podając adresu relewantnej publikacji; nawet kiedy już pojawia się tytuł tejże, doktorant wyłącznie powtarza opinie Jacoby'ego za Toye'm. Oskarżenie hellenistycznych uczonych o nierzetelność naukową stoi w sprzeczności z ustaleniami historii nauki, w szczególności historii matematyki, astronomii, etc. (patrz prace R. Netza, A. Jonesa i innych) Być może intencją doktoranta było wskazanie, że uczeni hellenistyczni mieli tendencję do specyficznego postrzegania historii nauki (czy szerzej, historii myśli), ale pozostaje faktem, że sformułowany zarzut jest fałszywy, a co gorsza, wbrew insynuacjom doktoranta, nie znajduje poparcia w relewantnych i przywoływanych przezeń wywodach Toye'a, który w przywoływanym artykule jednoznacznie podkreśla wręcz 'nadmierną' naukowość i spójność wyводу Erasistrata. Co więcej, omawiany passus wydaje się sugerować, że doktorant nie ma świadomości zmiany paradygmatu naukowego – o ile badania Jacoby'ego wpisują się w Dielsowską tradycję *Quellenforschung*, o tyle Toye reprezentuje stan *par excellence* współczesny (po przełomie dokonanym przez Mansfelda, Runię i uczonych skupionych wokół *Theophrastus Project*): w konsekwencji, *Quellenforschung* Dielsa przyjmowane jest w pracy bez żadnych zastrzeżeń (włącznie z tezami o tradycji doksograficznej), natomiast ta sama metoda zastosowana przez Jacoby'ego staje się przedmiotem ostrej krytyki.
1. Na stronach 66-67 brak adresów omawianych *locusów* – oznacza to, że mgr Pyznar posługuje się argumentem leksykograficznym z pominięciem koniecznej staranności. Fraza „Kirk przytacza wybrane hymny opisujące niniejszy schemat” – jest eksplicytnie błędna, być może z uwagi na wzmiankowaną już nieporadność stylistyczną autora. Po pierwsze, Kirk, Raven, Schofield nie przytaczają 'wybranych hymnów', a jedynie ich fragmenty (bo tylko one uległy zachowaniu); po drugie, zdanie zawiera zaburzający sens wypowiedzi błąd frazeologiczny – hymny nie opisują schematu, a jedynie potwierdzają jego istnienie lub nawiązują do istniejącego schematu. Na marginesie: w opisach teologii orfickiej rzuca się

- w oczy brak tak podstawowych opracowań jak M.L. West *The Orphic Poems*, Oxford 1984 oraz G. Betegh *The Derveni Papyrus*, Oxford 2007.
5. Dyskutując znaczenie terminu *logos* nie wspomina Pyznar (nawet w przypisach) o istniejącej literaturze przedmiotu, w tym również o literaturze polskojęzycznej (por. Krzysztof Narecki *Logos we wczesnej myśli greckiej*, Lublin 1999; Mikołaj Domaradzki *Filozofia antyczna wobec problemu interpretacji*, Poznań 2013, 71-113)
 6. W dyskusji nad znaczeniem terminu *moira* ogranicza zasadniczo autor rozpoznanie stanu badań do skądinąd interesującego artykułu Christophera Faraone'go. Być może istnieją jakieś przesłanki dla takiego wyboru (doktorant nie wyjaśnia tej kwestii), ale zważywszy wagę formułowanych w przedmiotowych rozważaniach argumentów, wskazana byłaby konsultacja z dziełem tak kluczowym dla tematu w odniesieniu do eposu homeryckiego jak *The Best of Achaeans* Grega Nagy'ego czy – w szerszym kontekście – do historyczno filozoficznych rozważań Aldo Magrisa (*L'idea del destino nel pensiero antico*, Udine 1985), czy klasycznych prac Eckharda Leitzke'go *Moirai und Gottheit im alten griechischen Epos* z 1930, czy W. C. Greene'a *Moirai: Fate, Good and Evil In Greek Thought*, Cambridge Ma. 1944, etc. etc.).
 7. Na str. 86-87 doktorant pisze (odsyłając przy tym do artykułu Faraone'a i Teetera), o 'egzegezje *Teogonii* przekazanej przez Chryzypa'. Na eksplicytnie przezeń przywołanych stronach 182-183 przedmiotowego artykułu mowa jednak o 'fragment preserved by Chrysippus' (Hezjod 343.4-15 West = Chrysippus fr. 908)! Co więcej, pobieżne nawet spojrzenie na przedmiotowy fragment zdradza fakt, że jest to tekst poetycki, nie jego egzegeza. Nie jest też jasne, jakim sposobem z mądrości Metis wynika („w konsekwencji urodzić się miała Atena”), że Atena musiała urodzić się na brzegach rzeki Tryton. Ponadto, Pyznar wydaje się sądzić, że czasownik 'sygnować' ma w języku polskim to samo znaczenie co czasownik 'desygnować' (s. 87).
 8. W dyskusji nad greckim rozumieniem terminu *filozofia* nie zauważa nawet doktorant, że definicja odnośnego pojęcia opiera się na dorobku stoickim i neoplatońskim – bez najmniejszego nawet zastanowienia czy też

wyjaśnienia przenosi koncepcję wypracowaną w dobie hellenistycznej i znaną przede wszystkim z pism medio i neoplatoników na rekonstruowaną rzeczywistość doby archaicznej.

9. Na stronie 143 wspomina doktorant o Herodocie i jego użyciu rzeczownika τὸ θεῖον. Pozwolę sobie zacytować, zachowując interpunkcję i gramatykę autora: „W dziele Ἱστορίαι, pojawia się ono wielokrotnie, ale historyk używał go raczej jako dodatek do opisu konkretnych zdarzeń, a nie w formie filozoficznych dociekań”. Nawet zakładając, że powyższa konstatacja ma jakiś sens, starannie zamaskowany formą gramatyczną i leksykalną, pozostaje fakt, że nie została opatrzona żadnym relewantnym, konkretnym argumentem, żadnym przykładem usus Herodota, czy odnośnikiem do literatury sekundarnej. Podobnych w najlepszym razie arbitralnych twierdzeń można w pracy znaleźć więcej.

Z innych, pozornie drobnych, kwestii rzutujących na merytoryczną ocenę pracy: odnotować należy mylenie postaci literackich i mitologicznych (Menelaos w miejsce Achillesa, kiedy mowa o *Iliadzie* pieśni Iota), brak rozróżnienia pomiędzy starożytnością a epoką bizantyjską (str. 77, Eustathios z Tessaloniki jako uczony starożytny) czy – szczegół, który znakomicie ilustruje świadomość metodologiczną autora rozprawy – błędne nazywanie rozważań natury etymologicznej porównawczą analizą filologiczną (s. 94).

PROBLEM GREKI

Osobnym problemem jest greka pracy – choć greki tej jest sporo, autor wydaje się nie rozumieć rządzących nią zasad, co prowadzi do kuriozalnych konstrukcji syntaktycznych takich jak Οὐρανός ἀστερόεντος (Nom. z przydawką przymiotnikową w Gen.) w miejsce Οὐρανός ἀστερόεις lub Οὐρανοῦ ἀστερόεντος (przy okazji – możliwego formularnego charakteru tej drugiej frazy, standardowo wypełniającej drugą część heksametru [struktura -vv|-vv|-x por. M.L. West *Introduction to Greek Metre*, 1997; że przywołam kilka ilustratywnych przykładów: *Ilias* 5,769; 6,108; 8,46; 19,130; *Od.* 20.113; *In Tellurem* 17 etc.] doktorant wydaje się nie zauważać). Podobnie, przytoczony w przypisie 421 cytat z Ammoniosa (nieopisany, a więc co najmniej trudny do weryfikacji bez wykorzystania zaawansowanych narzędzi filologicznych cytat zidentyfikowano

jako *In de int.* 249.1-5 Busse, przy czym pomija mgr Pyznar faktyczny cytat z Empedoklesa, przytoczony dalej przez Ammoniosa) żadną miarą nie dowodzi tezy sformułowanej na str. 133 – jedynym wyjaśnieniem tego faktu pozostaje niezrozumienie przez doktoranta tekstu oryginalnego. Przy okazji kwestia terminologiczna: Ammonios nie jest przedstawicielem środowiska aleksandryjskiego, ale aleksandryjskiej szkoły neoplatońskiej – użyty w tym miejscu przez doktoranta termin jest mylący i odsyła do czasów IV-III wieku pne. i otoczenia Kallimacha z Cyreny.

KONRAD PYZNAR I ŹRÓDŁA WSPÓŁCZESNE

Szczególnym problemem pracy jest – i nie ma niestety innego słowa na opisanie takiej postawy – nierzetelność doktoranta w oddawaniu zawartości przywoływanych opracowań (rzecz szczególnie niewybaczalna u adepta studiów filozoficznych). Casus wypaczenia myśli Toye’a w odniesieniu do naukowej rzetelności Erasistrata wzmiankowano już powyżej – dalej kilka innych ilustratywnych przykładów metody doktoranta:

1. Poważne i wypaczające sens wywodu błędy popełnia Pyznar w przekładzie konkluzji Toye’a (s. 58), jak przykładowo zarzucenie trybu warunkowego ('would have been necessary' oddane jako 'było konieczne', przekształcenie 'jeden Ferekydes był' w 'był jeden Ferekydes, który był').
2. Na str. 74 pisze mgr Pyznar: „Włodzimierz Lengauer dostrzega tożsamość mojry z kerem, które w najprostszym znaczeniu może oznaczać ‘śmierć’”. Abstrahując od gramatycznej nieudolności zdania (do czego odnosi się zdanie przydawkowe? w zdaniu głównym brak rzeczowników rodzaju nijakiego), we wskazanym passusie *Religijności* (str. 187) mówi Lengauer o bardzo szczególnym, pojedynczym przypadku użycie leksemu, a mianowicie o *Iliadzie* XXIII 80-81 – z relacji doktoranta można jednak wnosić, że utożsamienie ma charakter generalny i ostateczny. Przy okazji – *kery* doktoranta kilkakrotnie zmieniają rodzaj gramatyczny.
3. Na str. 75 referuje mgr Pyznar poglądy Erbse’go: *Todeslos* nie oznacza jednak, ściśle rzecz ujmując (a w rozważaniach semantycznych precyzja ma znaczenie kluczowe) ‘śmierci’, ale ‘los śmierci’ (qua połączenie *der Tod* z *das Los*).

4. Na str. 79 nie zauważa mgr Pyznar, że przywoływane przezeń w przyp. 279 wywody Krokiewicza nie znajdują się w *Zarysie filozofii greckiej*, ale w *Moralności Homera i etyce Hezjoda*.
5. W przekonaniu doktoranta (str. 86) Domaradzki (2017, s. 564) pisze o „motywie teomachii, charakterystycznym dla tej części świata” – w relevantnym passusie Domaradzkiego mowa o ‘tradycyjnym motywie teomachii’. Pyznar zatem albo nie rozumie Domaradzkiego, albo świadomie wypacza sens jego słów.
6. Na stronie 86 pisze Pyznar: „Dokładną analizę mitu o Metis przeprowadził Mikołaj Domaradzki w artykule *Symbol i alegoria...*”. Domaradzki przeprowadza analizę Chryzypowej, a więc uwikłanej w stoickie rozumienie alegorii i symbolu (por. G. R. Boys-Stones *Metaphor, Allegory and the Classical Tradition*, Oxford 2003, nieobecne w bibliografii), wersji tego mitu, nie mitu jako takiego (ten ostatni analizują wyczerpująco M. Detienne i J.-P. Vernant w *Les ruses de l'intelligence*, również nieobecne w bibliografii).
7. Rozważając ‘prawo silniejszego’ w rozumieniu Krokiewicza (str. 78), przywołuje Pyznar przykład *Iliady* Gamma (pojedynek Parysa z Menelaosem) – jeśli to jest przykład Krokiewicza, to należało fakt ten zaznaczyć: **klasycznym** jak chce tego Pyznar przykładem ‘prawa silniejszego’ pozostaje w literaturze bajka o słowiku i sokole Hezjoda (*Prace i dnie*). Problem w tym, że Krokiewicz nie pisze w przywołanym miejscu o ‘klasycznym’ ale o ‘możliwym’.

KWESTIE FORMALNE

Wśród rozmaitych wymogów stawianych rozprawom doktorskim w dziedzinach humanistycznych mieści się również postulat dotyczący poprawności stylistycznej, czy też umiejętności formułowania klarownego na poziomie języka wywodu. Wypada stwierdzić, że i pod tym względem rozprawa rozczarowuje: uderza niekonsekwencja w stosowaniu czasów (swobodne przechodzenie pomiędzy czasem teraźniejszym a przeszłym w obrębie jednej jednostki syntaktycznej), nieuznawanie takich zdawałoby się oczywistości jak istnienie w języku polskim związku rządu (między czasownikiem a rzeczownikiem w funkcji dopełnienia lub

okolicznika), związku zgody (pomiędzy rzeczownikiem a przymiotnikiem), czy też dwu lub poliwalencyjności leksemów. Obce imiona i nazwiska na zmianę podlegają lub nie podlegają odmianie, przy czym nie zawsze stosują się do nich reguły ortograficzne. Uciążliwy jest brak precyzji języka, widoczny choćby w stosowaniu terminu dyskurs czy, co znacznie bardziej niepokojące, pojęcie (termin stosowany przez autora w miejsce rzeczowników leksem lub termin, co prowadzi do sformułowań 'pojęcie używa się w definicji'). Co gorsza, używa autor terminów o ustalonej w tradycji naukowej znaczeniu w sensie od tegoż znaczenia odmiennym – wspomniano już przypadek 'środowiska aleksandryjskiego', dodać do tego można 'Grecję macierzystą' w sensie małoazjatyckiej Jonii i Troady. Co szczególnie przy tym niepokojące, autor pracy o micie i religijności wydaje się w swoim wywodzie nie dostrzegać różnic semantycznych w użyciu tego samego leksemu przez różnych autorów (patrz użycie słowa mit w pracach Malinowskiego, dziełach Detienne'a czy wreszcie pracach krakowskich teoretyków literatury).

Z innych niedociągnięć o charakterze formalnym: cytowanie prac obcojęzycznych po polsku z pominięciem informacji o autorze przekładu (patrz przykładowo str. 101, 109; być może najlepszą ilustracją jest tu przypis 281, z którego jednoznacznie wynika, że tekst polski *Odysei* zacytowano za T.W. Allenem, Oxford 1908), nieprawidłowe adresy w przypisach (pomijając już brak księgi i rozdziału w odsyłaczach do Diogenesa Laertiosa, nieprawidłowy i niejasny jest odsyłacz do Pliniusza Starszego str. 109, przypis 357, kompletnie nie opisano adresu przywoływanych locusów Damascjusza; z kolei *Protreptyk* Jamblicha opisano przy pomocy notacji IX, 51. 8-9 etc. w miejsce prawidłowego c. IX, p. 51.8-9 Piselli lub: c. 9, p. 51.8-9 P.; nie podano również nazwiska tłumacza tekstu greckiego). Niekiedy, jak w przypadku przypisu 208, odnośniki w ogóle nie spełniają wymogów stawianych pracom naukowym, co o tyle dziwne, że w przywołanym akurat przypadku zawartość noty wystarczyło zastąpić stwierdzeniem 'listę relewantnych świadectw podaje X', w innych znowu przypadkach przypisów brak w miejscach, w których są konieczne (przykładowo str. 88, kiedy parafrazuje mgr Pyznar Krokiewiczza, nie podając postawy parafrazy) Ponadto, uderza brak konsekwencji w cytowaniu dzieł starożytnych, których tytuły (niezależnie od istnienia czy też nieistnienia polskiego przekładu) pojawiają się już

to w wersji polskiej, już to łacińskiej, nierzadko przy tym z błędami (patrz *Eclogae phisicae*, str. 6). I tak, w języku polskim podaje Pyznar tytuły nietłumaczonych dzieł Hippolita Rzymskiego czy Ammoniosa, w języku natomiast łacińskim tytuł jak najbardziej funkcjonującego w obszarze polskojęzycznym *Leczenia chorób hellenizmu* Teodoreta z Cyru.

Wreszcie słowo o bibliografii – a raczej o tym, co zostało jako bibliografia zbiorcza przedstawione. Sama owa lista (czy może dwie listy) stanowi istotną przesłankę na poparcie twierdzenia, że praca nie spełnia formalnych wymogów stawianych rozprawom naukowym. W porównaniu z innymi niedociągnięciami drobiazgiem jest nieprawidłowa sekwencja alfabetyczna (np. Griffith przed Górniak). Mylenie wydawnictwa lub osoby odpowiedzialnej za digitalizację w wersji internetowej z wydawcą (Bernardotte Perrin w miejsce J.C.Rolfe’a w przypadku Ammiana Marcellina, J. Bostocka i H. T. Riley’a w przypadku Pliniusza Starszego, itd.), powtórzenia (wśród samych źródeł recenzent naliczył cztery), faktyczny brak adresu (*Deipnosophistae*, Teofrasta *Historia filozofii*), pominięcie w bibliografii końcowych prac eksplicytnie cytowanych w rozprawie (Domaradzki 2017), umieszczenie w końcowej wersji bibliografii stron, rozdziałów, a nawet wersów cytowanych dzieł literackich względnie opracowań naukowych, odsyłacze do stron internetowych w przypadku źródeł dla których wersją pierwotną i kanoniczną jest wersja drukowana (Loeb Classical Library), informacje eksplicytnie nieprawdziwe (27 księga Cyserona *De natura deorum academica* – coś takiego nie istnieje, podobnie jak dzieło Cyserona *Lucullus*, wspomniane w tekście pracy, czy *Mowy Olimpijskie* Lizjasza – w tym ostatnim przypadku można się jedynie domyślać, że idzie o *Olimpiacus*, a więc *Mowę Olimpijską*): wszystko to jest kompromitujące dla pracy pretendującej do miana naukowej. Generalnie odnieść można wrażenie, że bibliografia sporządzona została metodą kopiuj-wklej przez przeniesienie zawartości przypisów, co oznacza, że w przypadku dzieł ujętych w Perseus Project odsyłany jest czytelnik do pojedynczego rozdziału, w przypadku zaś pozycji monograficznych – do pojedynczych stron.

KONKLUZJE

W świetle wyżej sformułowanych uwag przedstawiony doktorat ocenić muszę negatywnie, zaś w konsekwencji nie mogę wnosić o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu. Praca nie wykazuje ogólnej wiedzy teoretycznej kandydata ani nie dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia badań w dyscyplinie. Dodatkowo, jej oryginalny charakter podważa fakt wcześniejszej, niezasygnalizowanej przez autora, publikacji dwu rozdziałów. Tym samym przedstawiona rozprawa nie spełnia wymogów art. 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z roku 2003 z późniejszymi zmianami.



28 stycznia 2019